

# Represje wobec obrońców przyrody - uczestnicy pokojowego protestu w sprawie Świętokrzyskiego Parku Narodowego ukarani grzywną

Sąd Rejonowy w Kielcach na wniosek policji ukarał mandatami osoby uczestniczące w pokojowym proteście przeciwko zmniejszeniu Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Powodem wymierzenia kary miało być "zakłócenie spokoju lub porządku publicznego". Oskarżeni nie zgodzili się z zarzutem i zgodnie z przysługującym im prawem wnieśli sprzeciw od wyroku nakazowego. Czterech oskarżonych oczekuje na rozpoczęcie się procesu sądowego.

**Sąd Rejonowy w Kielcach na wniosek policji ukarał mandatami osoby uczestniczące w pokojowym proteście przeciwko zmniejszeniu Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Powodem wymierzenia kary miało być "zakłócenie spokoju lub porządku publicznego". Oskarżeni nie zgodzili się z zarzutem i zgodnie z przysługującym im prawem wnieśli sprzeciw od wyroku nakazowego. Czterech oskarżonych oczekuje na rozpoczęcie się procesu sądowego.**

Historia zaczęła się od pokojowego protestu przeciwko wyłączenia szczytu Łyśca (Łysej Góry) ze Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Demonstracja towarzyszyła konferencji z okazji 70-lecia parku. Zgłoszenie przedstawicieli strony społecznej na konferencję zostało odrzucone. Mimo że wydarzenie odbywało się na publicznym terenie Centrum Edukacji i Kultury "Szkłane Domy" w Ciekotach, przed zgromadzonymi zamknięto bramy obiektu, a do ich pilnowania wyznaczono Straż Parku Narodowego. W braku możliwości dialogu, osoby zebrane przed budynkiem zawiązały spontaniczne zgromadzenie, aby wyrazić sprzeciw wobec niszczenia przyrody ŚPN.

Po proteście cztery biorące w nim udział osoby otrzymały wezwanie na policję. Zarzucano im naruszenie art. 51 Kodeksu Wykroczeń: "poprzez głośne okrzyki za pośrednictwem urządzenia nagłaśniającego zakłócili przebieg konferencji 70-lecia utworzenia ŚPN". Na czym dokładnie miało polegać zakłócenie? Jak tłumaczył kieleckiej "Wyborczej" autor doniesienia, Dyrektor ŚPN, Jan Reklewski: "Okrzyki te zakłócały uroczyste wprowadzenie sztandaru Świętokrzyskiego Parku Narodowego, Hymn Rzeczypospolitej Polskiej oraz powitania znakomitych gości, jacy zaszczylicili naszą Konferencję".

Ścigani aktywiści nie przyznali się do stawianych im zarzutów, traktując oskarżenie jako represję wobec konstytucyjnego prawa wyrażania poglądów w ważnej społecznie sprawie.

Cała ta sprawa zakrawa na absurd. Ministerstwo Klimatu i Środowiska dąży do bezprawnego wyłączenia fragmentu Łyśca z parku narodowego. Dyrektor parku blokuje nam wstęp na teren publicznie dostępny, wykorzystując do tego służbę powołaną do zupełnie innych celów. Tymczasem grzywnę dostają pokojowo demonstrujący aktywiści. Rozumiem, że od teraz wszystkie demonstracje musimy robić wyłącznie w formie milczącej, by nie naruszać niczyich uczuć - komentuje Łukasz Misiuna ze Stowarzyszenia Społeczno-Przyrodniczego MOST.

Nie damy się zastraszyć. Znamy swoje konstytucyjne prawa i będziemy je wykorzystywać dla obrony polskiej przyrody. Gotowi jesteśmy bronić ich również przed sądem – dodaje Monika Stasiak ze Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot.

Sprawa aktywistów nie jest odosobniona. To kolejny taki przypadek, kiedy osoby biorące udział w legalnej, pokojowej demonstracji próbuje się skazać za naruszenie porządku publicznego.

Ta sprawa to typowy przykład efektu mrozącego. Z jednej strony aparat państwa, w tym występujące przeciwko aktywistom organy ścigania, z drugiej społecznicy i społeczniczki, którzy odważnie stają w obronie Parku Narodowego. Wygląda na to, że przeszkadzili niewłaściwym ludziom, więc zostali ukarani. Po raz kolejny aparat władzy zostaje wykorzystany nie po to, by chronić przyrodę, ale po to, by karać jej obrońców. I wszystko to w świetle obchodów 70-lecia Parku. Uważam, że to wstyd, że Dyrektor Parku Narodowego chciał ścigania osób, które walczą o tenże Park. Składamy sprzeciw od wyroku, by w sądzie racje społeczne zostały wreszcie wysłuchane – mówi mec. Karolina Kuszlewicz, która będzie bronić przed sądem niesłusznie ukaranych.

**Osoby do kontaktu:**

Monika Stasiak, tel. 516 827 053

Łukasz Misiuna, tel. 664 015 563